

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/101847,Stalinowski-tandem-Dole-i-niedole-bialostockich-sekretarzy-KW-PZPR.html>



Portret Józefa Stalina na fasadzie pałacu Branickich w Białymstoku, 1939 r. Fot. AIPN

ARTYKUŁ

Stalinowski tandem. Dole i niedole białostockich sekretarzy KW PZPR

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: MARCIN MARKIEWICZ 03.07.2023

Podczas odwilży politycznej w 1956 r. stalinizm w Białymstoku utożsamiano z dwiema postaciami: I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR Janem Jabłońskim oraz jego akolitą, II sekretarzem KW Stanisławem Kudłą. Obaj

uchodzili za przedstawicieli partyjnego betonu hamującego procesy demokratyzacyjne. Na ich odejście czekało z utęsknieniem zarówno społeczeństwo, jak i część miejscowego aparatu partyjnego przychylna liberalizacji systemu.

Bohaterowie niniejszego szkicu byli typowymi aparatczykami PZPR średniego szczebla. Los – a raczej Sekretariat KC – chciał, że obaj spotkali się w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Białymstoku, gdzie żelazną ręką rządili województwem. Żaden z nich nie zrobił wielkiej kariery w partii, choć pewnie osiągnęliby więcej, gdyby nie trzęsienie ziemi w aparacie partyjnym w 1956 r. Dla jednego oznaczało to koniec pracy w strukturach PZPR, dla drugiego – może dlatego, że spadał z niższego konia – kilkuletnią przerwę. Przebieg ich karier pokazuje mechanizmy funkcjonowania lokalnych elit partyjnych, które nawet z najgłębszych kryzysów – choć poobijane – zazwyczaj wychodziły obronną ręką.

Młodość

Przyszli sekretarze białostockiego KW byli w podobnym wieku. Jabłoński urodził się w 1919 r., Kudła był od niego o trzy lata starszy. Obaj odebrali w młodości takie samo wykształcenie – siedem klas szkoły powszechnej. Posiadali przy tym, jakże pożądane przez powojenną władzę, pochodzenie chłopsko-robotnicze. Pierwszy urodził się w Piotrkowie Trybunalskim i już jako nastolatek rozpoczął pracę w tamtejszej Hucie Szkła „Hortensja”. Kudła natomiast pochodził ze wsi i od najmłodszych lat pracował w gospodarstwie rolnym rodziców w Kobieli nieopodal Pińczowa.

Jabłoński rozpoczął flirt z komunizmem jeszcze przed wojną. Należał do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, za co w sierpniu 1937 r. został skazany na trzy lata pozbawienia wolności. Z więzienia w Drohobyczu uwolniła go Armia Czerwona we wrześniu 1939 r. i błyskawicznie odnalazł się w nowych realiach, czynnie wspierając włączenie polskich Kresów w skład tzw. Zachodniej Ukrainy. Kudła, jako młody człowiek, nie miał ciężarów komunistycznych. W latach trzydziestych należał do Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, następnie walczył w kampanii wrześniowej, a po ucieczce z niemieckiej niewoli wrócił do rodzinnej miejscowości. Latem 1942 r. wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej. Obaj trafili do Niemiec na roboty przymusowe, zaś po powrocie do kraju ochoczo włączyli się w budowę nowego systemu.



Gmach KW PZPR w Białymstoku.

**Fot. Muzeum Podlaskie w
Białymstoku**

W aparacie partyjnym

Kudła, zanim zaczął pracę w aparacie partyjnym, musiał uzupełnić wykształcenie. Pierwszą połowę 1946 r. spędził na kursach w Centralnej Szkole Partyjnej PPR w Łodzi. Już w sierpniu tego roku został I sekretarzem Komitetu Powiatowego PPR w Kozienicach, a od końca 1947 r. przez dwa lata sprawował analogiczną funkcję w Pińczowie. W ankiecie personalnej pracownika partyjnego uskarżał się na swój „niski poziom umysłowy”, który chciał podnieść poprzez

„lepsze wykształcenie, tak partyjne jak i ogólne”.

Jego pragnieniom stało się zadość, gdyż w październiku 1949 r. skierowano go na dwuletnią Szkołę Partyjną przy KC PZPR. Po jej ukończeniu otworzyły się przed nim możliwości pracy na stanowiskach wyższych niż powiatowe.

Kariera Jabłońskiego od początku wyglądała na bardziej bogatą. Już we wrześniu 1945 r. został na krótko I sekretarzem Komitetu Miejskiego PPR w Piotrkowie Trybunalskim, później – do lutego 1949 r. – kierował wojewódzkimi i miejskimi strukturami Związku Walki Młodych w Łodzi. Następnie przeniesiono go do stolicy, gdzie pracował w Zarządzie Głównym tej organizacji, zaś od 1950 r. był starszym instruktorem Wydziału Organizacyjnego KC PZPR.

Jego kariera nabrała rozpędu pod koniec 1951 r., kiedy Biuro Polityczne KC postanowiło zmienić kierownictwo szczecińskiej organizacji partyjnej i wyznaczyło go na stanowisko I sekretarza KW PZPR w Szczecinie 23 listopada 1951 r. Niewątpliwie Jabłoński otrzymał polecenie posprzątania bałaganu po swoim poprzedniku

Jerzym Prymie, którego obarczano odpowiedzialnością za tzw. aferę gryficką, czyli nękanie chłopów podczas skupu zboża wczesną wiosną 1951 r. W związku z tym prowadził czystki personalne – do końca roku odwołano lub przeniesiono na inne stanowiska piętnastu sekretarzy powiatowych i miejskich PZPR. Urzędowanie Jabłońskiego na Pomorzu trwało zaledwie rok, ponieważ pod koniec listopada 1952 r. przeniesiono go na stanowisko I sekretarza Komitetu Łódzkiego PZPR.

Okres białostocki

Do Białegostoku pierwszy trafił Kudła. W sierpniu 1951 r. – po ukończeniu szkoły partyjnej – został sekretarzem organizacyjnym KW PZPR, czyli drugą co do rangi – po I sekretarzu Grzegorzu Wojciechowskim – osobą w Komitecie Wojewódzkim. Funkcję tę pełnił przez ponad pięć lat. Jabłoński startował z wyższej pozycji, ponieważ miał już za sobą doświadczenie kierowania komitetami wojewódzkimi, poza tym od marca 1954 r. był zastępcą członka KC i miał możliwość uczestniczenia w centralnych naradach partyjnych, a tym samym posiadał dostęp do najwyższych kręgów władzy. Decyzję o przeniesieniu go do Białegostoku podjęto na posiedzeniu Sekretariatu KC 27 sierpnia 1955 r. Pracę w łódzkim komitecie kontynuował jednak do 9 września, kiedy na zwolnione przez niego miejsce plenum KŁ PZPR wybrało Michalinę Tatarównę-Majkowską.

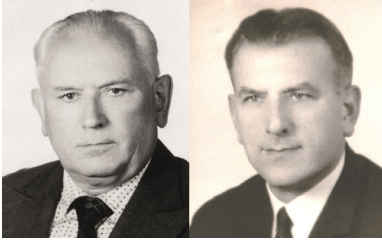
Trzy dni później plenum KW PZPR w Białymstoku jednogłośnie wybrało go na I sekretarza. Zastąpił Stanisława Brodzińskiego, który po niespełna trzech latach pracy w Białymstoku został przeniesiony do Krakowa. Jak zwykle w takich okolicznościach obecny był przedstawiciel centrali partyjnej, który dokonywał swoistego wprowadzenia sekretarza do nowego gremium oraz czuwał nad jego sprawnym wyborem. Tym razem Jabłoński został „przywieziony w teczce” – jak określano obsadzanie stanowisk osobami spoza lokalnych środowisk – przez zastępcę kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Stefana Misiaszka.

Od września 1955 r. Jabłoński i Kudła stali się najbliższymi współpracownikami. Pierwszy rządził województwem, drugi był jego prawą ręką. Od nich w gruncie rzeczy zależało nie tylko funkcjonowanie lokalnego aparatu partyjnego, ale też życie społeczne, gospodarcze i polityczne regionu. Ani jeden, ani drugi nie zdawali sobie sprawy, że najbliższy rok w prowincjonalnym i zazwyczaj spokojnym Białymstoku, będzie dla nich czasem największej próby, bowiem wielkimi krokami nadchodziła odwilż polityczna, o czym wkrótce mieli się przekonać na własnej skórze. Jesień 1955 r. była jeszcze spokojna, w Komitecie Wojewódzkim odbywały się rutynowe posiedzenia egzekutywy, z których niewiele wynikało.

Sporym wydarzeniem dla lokalnych działaczy była październikowa wizyta Józefa Cyrankiewicza, kiedy Jabłoński – być może chcąc zabłysnąć przed premierem – nawoływał zebranych do samokrytyki i „wzmocnienia więzi z masami”. Na początku stycznia 1956 r. obradowała piąta wojewódzka konferencja PZPR, podczas której plenum nowo wybranego KW wyłoniło wojewódzkie władze partyjne. Zachowano personalne *status quo* – Jabłoński i Kudła pozostali na swoich stanowiskach, wiadomo jednak było, że o losie sekretarzy wojewódzkich zdecydowano w Komitecie Centralnym, a nie podczas głosowań w komitetach niższego szczebla.

Degradacja

W 1956 r. Jabłoński uczestniczył we wszystkich centralnych zebraniach plenarnych. Miał więc świadomość kryzysu narastającego w PZPR, jednak po zakończeniu obrad VIII Plenum KC białostockie kierownictwo partyjne unikało jak ognia zajęcia jasnego stanowiska wobec hasła demokratyzacji. Mimo to 24 października 1956 r. w Białymstoku odbył się wielotysięczny wiec poparcia dla Władysława Gomułki, którego organizatorem był Komitet Miejski PZPR. Początkowo wszystko przebiegało zgodnie ze scenariuszem, ale wkrótce wydarzenia wymknęły się spod kontroli organizatorów. Zaczęto domagać się m.in. ustąpienia wojewódzkiego kierownictwa partyjnego, rozliczenia zbrodni stalinowskich i poprawy jakości życia.



Jan Jabłoński i Stanisław Kudła

(fot. AIPN, AAN)

Wydarzyła się rzecz bez precedensu, bo oto pod presją zebranych i najpewniej w obawie o własne bezpieczeństwo publicznie zrezygnował ze stanowiska I sekretarz KW PZPR Jabłoński. Kiedy manifestacja przemieściła się pod gmach Komitetu Wojewódzkiego, domagano się wystąpienia przedstawiciela kierownictwa partyjnego. Trudno było znaleźć chętnego do takiego wyczynu. Wreszcie w oknie siedziby KW pojawił się sekretarz Kudła, który wezwał do zakończenia „nieodpowiedzialnych wybryków”. Podczas najbliższego posiedzenia egzekutywy Jabłoński wyjaśnił, że jego rezygnacja była podyktowana troską o bezpieczeństwo zgromadzenia, którego uczestników określił mianem chuliganów i warchołów. Następnego dnia w lokalnej prasie partyjnej poinformowano o nieprzyjęciu rezygnacji Jabłońskiego z funkcji I sekretarza KW PZPR.

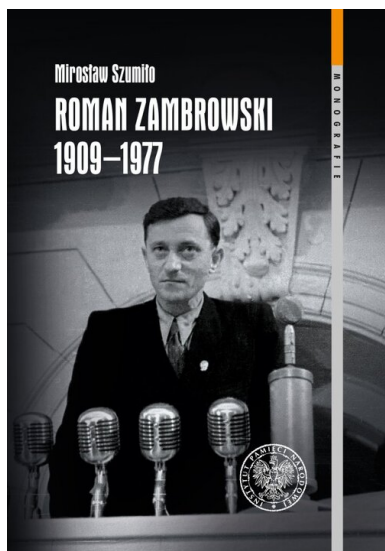
Swego rodzaju sąd nad Jabłońskim i Kudłą miał miejsce podczas wojewódzkiego plenum pod koniec października 1956 r. Sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Białymstoku Kazimierz Ornat stwierdził, że bezpośrednio po wiecu Jabłoński miał się do niego zwrócić:

„Pętaku, gówniarzu, coś narobił w Białymstoku?”.

Oskarżył I sekretarza o świadomą dezinformację w sprawach VIII Plenum, ponieważ kierownictwo partyjne „bronilo się przed prawdą”. Oskarżenia te poparła delegacja ZMP, nalegając też na ustąpienie sekretarza Kudły, ponieważ

„znany był jako zwolennik silnej ręki i szczególnie niechętnie ustosunkowany do inteligencji i prasy”.

Decydujące dla rozwoju wypadków było jednak to, że głosy te wsparł przedstawiciel KC PZPR Julian Kole – „puławianin” i bliski współpracownik Romana Zambrowskiego, który skrytykował postawę białostockich sekretarzy, zarzucając im nieznamość nastrojów społecznych i uchylanie się od odpowiedzialności.



Mirosław Szumiło, Roman Zambrowski 1909-1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce, Warszawa 2014

Niewątpliwie wystąpienie Kolego, a być może także jego kulturalowa działalność, przyczyniły się do ich

odwołania ze stanowisk, mimo że mieli na sali sporo zwolenników. Jabłoński złożył wprawdzie samokrytykę, w której odzęgnywał się od frakcji natolińskiej, ale jego wystąpienie oceniono jako

„powierzchowne i nie oddające całej prawdy”.

Podobnie musiał się zachować sekretarz Kudła.

Ostatecznie plenum wybrało nową egzekutywę i nowego I sekretarza, którym został dotychczasowy sekretarz rolny KW Antoni Laskowski. Dalszy ciąg perypetii Jabłońskiego i Kudły miał miejsce podczas wojewódzkiej konferencji PZPR w połowie grudnia 1956 r. Już w referacie otwierającym obrady Laskowski stwierdził, że poprzednie kierownictwo KW z Jabłońskim i Kudłą na czele nie potrafiło pokierować ruchem odnowy i straciło zaufanie społeczne.



Julian Kole aresztowany za działalność komunistyczną w 1934 r. Fot. ze zbiorów AAN

Z kolei obaj inkryminowani byli już sekretarze oskarżali partyjną centralę o „stwarzanie atmosfery samosądów politycznych”, prasę zaś o „dążenie do wykończenia czołowego aktywu partyjnego”. Starali się bronić swojej postawy z października.

„Wiecie, że demagogom i różnej szumowinie chodziło o skompromitowanie partii, wyskoki te były przygotowane. Jak towarzysz Jabłoński zrezygnował – źle, jak ma określone zdanie w niektórych sprawach – źle, bo broni stołka. Byłem towarzysze w ciężkiej sytuacji, nie chciałem, żeby tysiące ludzi podjudzanych dokonało zgrozy i uszanujcie mnie choć jako człowieka”

- przekonywał były I sekretarz.

W podobnym tonie wypowiedział się Kudła - przedstawiał siebie jako ofiarę nagonki i pomówień. Skarżył się, że Antoni Alster „skopał go” za powolny wzrost szeregów partii w województwie.

„Dlaczego dzisiaj kopie się aktyw za niesłuszną politykę partii? Dlaczego nie odpowiada Zambrowski, który ustalał tę politykę? Kopie się aparat bezpieczeństwa za bicie ludzi, a dlaczego nie odpowiadają ci, którzy tu przyjeżdżali do Białegostoku i uczyli bić ludzi? Gdzie Starewicz, który ustalał tę linię, która kaleczyła linię partii?”.

Osoby wymienione przez Kudłę były ważnymi postaciami frakcji puławskiej. Zrzucając na nie odpowiedzialność, potwierdzał tylko swoje natolińskie sympatie. Uczestnicy konferencji byli podzieleni na zwolenników i przeciwników powrotu Jabłońskiego i Kudły do władz partyjnych, tych drugich było jednak znacznie więcej. Decydująca była jak zwykle opinia Sekretariatu KC, którą przekazał obecny wówczas w Białymstoku Władysław Matwin. Po jej wysłuchaniu Jabłoński i Kudła musieli porzucić marzenia o powrocie do wojewódzkich władz partyjnych.

Na bocznym torze?

U progu 1957 r. obaj znaleźli się na bruku. Zresztą nie oni jedyni, ponieważ pracę straciło wówczas wielu do nich podobnych. O Jabłońskiego - jako niedawnego lidera wojewódzkich struktur PZPR - zadbano w pierwszym rządzie, zapewniając mu w miarę „miękkie lądowanie” poza aparatem partyjnym. Z pewnością doskwierała mu wtedy podrażniona ambicja, partia zrobiła jednak wiele, by złagodzić poczucie degradacji zawodowej i społecznej. Zaraz po usunięciu ze stanowiska Jabłoński otrzymał posadę w Wojewódzkim Zarządzie Młynów Gospodarczych w Białymstoku.

Na początku lipca 1957 r. egzekutywa KW przeforsowała jego kandydaturę na stanowisko kierownika Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu w Białymstoku, więc Jabłoński mógł się cieszyć znacznie większym prestiżem. Wkrótce jednak został odwołany - być może z powodu nieprawidłowości związanych z mianowaniem na to stanowisko - i powierzono mu obowiązki wojewódzkiego pełnomocnika do spraw skupu złomu. W kolejnych latach pracował w sektorze przemysłowym Wojewódzkiej Rady Narodowej, zaś od 1972 r. aż do emerytury był prezesem Zarządu Regionalnego Związku Spółdzielni Inwalidów w Białymstoku.

Losy Kudły potoczyły się zgoła inaczej. W lutym 1957 r. skierowano go na specjalny kurs dla zwolnionych

pracowników aparatu partyjnego w Technikum Rolniczym w Falentach. Była to jedna z form partyjnej opieki nad „ofiarami Października”. Bezrobotni aparatczycy mieli w ten sposób uzupełnić swoje wykształcenie, a następnie znaleźć zatrudnienie w sektorze rolnym. Później tego rodzaju specjalne klasy powstały też m.in. przy technikach rolniczych w Nysie i w Dojlidach k. Białegostoku.

Kudła zakończył edukację w lipcu 1959 r. pomyślnie zdany egzaminem maturalnym. Nie musiał długo szukać pracy, ponieważ partia zdecydowała o skierowaniu go z powrotem do białostockiego Komitetu Wojewódzkiego. Już 13 sierpnia 1959 r. plenum KW powierzyło mu funkcję sekretarza rolnego i członka egzekutywy KW.

Zatem po trzech latach przerwy do ścisłego kierownictwa białostockiej organizacji PZPR powrócił człowiek, który w 1956 r. wyleciał stamtąd z hukiem jako wzorcowy stalinowiec. Na stanowisku tym pozostał aż do przejścia na emeryturę w 1972 r., później zaś przez kilka lat piastował funkcję przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Białymstoku.

Profesor Tadeusz Kielanowski, pierwszy rektor Akademii Medycznej w Białymstoku, który uważnie obserwował białostocką odwilż, wspominał:

„Wiele miejscowych świń wyleciało – inne zostały, a wiele z tych, które wyleciały, wróciło potem tylnymi drzwiami na różne stanowiska”.

Trudno nie odnieść tych słów do bohaterów tego tekstu. Przypadki Jabłońskiego i Kudły wskazują bowiem, że destalinizacja struktur pezetpeerowskich w 1956 r. często była jedynie pozorna. Skompromitowani aparatczycy wyższego szczebla prawie zawsze spadali na cztery łapy. Najczęściej powierzano im kierownicze i dobrze płatne posady poza aparatem PZPR. Innych – jak Kudłę – na pewien czas usuwano w cień, by po kilku latach znowu powierzyć im wysokie stanowiska partyjne.

Tekst pochodzi z numeru 7-8/2022 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ